GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr. 10.

N^RO 9.

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 11 Stycznia 1830 roku w Poniedziałek.

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KROLESTWO POLSKIE.

Rozkaz dzienny do wojska polskiego.

W kwaterze głównéj w Warszawie dnia 24 grudnia 1829. r. (5 stycznia 1830 r.)

ZA NAJWYŻSZYM ROZKAZEM.

Otrzymują żądane dymissje dla słabości zdrowia, z pensją. *W gwardji*: w pułku strzelców konnych, kapitan Antoni Paszyc, w stopniu podpułkownika, z pozwoleniem noszenia munduru. — W pułku grenadjerów: podpułkownik Józef Zdzitowiecki i kapitan Franciszek Ziołkowski, ostatni w stopniu podpułkownika, oba z pozwoleniem noszenia munduru. — *W piechocie*: w pułku 3m strzelców pieszych, podpułkownik Antoni Nakielski, z pozwoleniem noszenia munduru. — W pułku linjowym J. C. M. W. X. Konstantego Nr. 3, podpułkownik Ludwik Oborski, z pozwoleniem noszenia munduru. — *W wojsku*: Przykommenderowany do pułku 3go strzelców konnych, kapitan Jan Domaniewski, z pozwoleniem noszenia munduru.

Dla interessów familijnych, *w gwardji*: w pułku grenadjerów, podporucznik Józef Słonczyński, w stopniu porucznika.

Otrzymują urlopy, w tymże pułku, podporucznicy: Machwitz, przedłużenie urlopu na dni 10, w gubernję Grodzieńską, i Grabowski, na dni 27, do Galicji Austrjackiéj. — *W piechocie*: w pułku linjowym J. C. M. W. X. Michała Nr. 1, podporucznik Dobrowolski, na dni 75, w gubernję Podolską. — W pułku 7m linjowym, podporucznik Strojnowski, na dni 40, w gubernję Wołyńską. — W pułku 2m strzelców pieszych, podporucznik Poraziński, na dni 50, w obwód Białostocki i w gubernję Mińską. — *W jeździe*: w pułku 2m ułanów, podporucznik Ożarowski, na dni 30, w okrąg miasta Krakowa.

Naczelny wódz
(podpisano) KONSTANTY W. X. R.
Zgodno z oryginałem p. o. szefa sztabu głównego.
jenerał brygady, *Siemiątkowski.*

W imieniu Najjaśniejszego MIKOŁAJA I.
Cesarza Wszech Rossji Krola Polskiego etc. etc. etc:

Rada administracyjna królestwa. — Zważając że nikiel w taryfie celnéj z dnia 1 stycznia 1823 r. jest opuszczony, użycie zaś tegoż przez postęp w nowych wynalazkach może mieć korzystne we względzie technicznym zastósowanie, na wniosek Kommissji rządowéj spraw wewnętrznych i policji, tudzież przychodów i skarbu, stanowi co następuje:

Art. 1. Od niklu czyszczonego w kruchach lub sztabkach, będzie pobierane cło wchodowe, od centnara groszy dziesięć, konsumowe od cetnara złp. trzy; razem, złp. 3. gr. 10.

Art. 2. Wykonanie niniejszego postanowienia Kommissjom rządowym spraw wewnętrznych i policji, tudzież przychodów i skarbu, w czém do któréj należy, polecamy. — Działo się w Warszawie na posiedzeniu Rady administracyjnéj d. 1 grudnia 1829 r.

Minister stanu prezydujący, (podpis.) W. *Sobolewski.* — Minister spraw wewnętrznych i policji, (podpis.) T. *Mostowski.* — Radca sekretarz stanu, jenerał dywizji, (podpis.) *Kossecki.* — Zgodno z oryginałem. Radca sekretarz stanu jenerał dywizji, (podpis.) *Kossecki.*

— *Kommissja Województwa Krakowskiego.*

W wykonaniu rozporządzenia Kommissji rządowéj przychodów i skarbu, z dnia 28 października r. b. Nr. 70,679 (14050) gruntującego się na dekrecie Najjaśniejszego Pana w Odessie pod dniem 19 sierpnia roku 1828, zapadłym, podaje do publicznéj wiadomości, iż w dniu 16 lutego r. 1830, począwszy od godziny 12 w południe, odbywać się będzie w biorze Kommissji województwa Krakowskiego w sali sessjonalnéj, publiczna licytacja na sprzedaż dóbr rządowych Swoszowice, w obwodzie Miechowskim, powiecie Szkalbmierskim, a składających się z wsi Swoszowice, folwarku tegoż nazwiska, tudzież z gruntów kmiecych i propinacji.

Przestrzeń ogólna tych dóbr wynosi włok 16, morgów 10, prętów 119 miary nowopolskiéj.

Licytacja zaczynać się będzie od summy złp. 27748, w srebrze albo listach zastawnych koloru białego nominalnéj wartości.

Oprócz postąpionej na licytacji summy, obowiązany będzie plus licytant corocznie skarbowi opłacać w dwóch ratach złp. 1301 gr. 18 kanonu, z wolnością jednak spłacenia takowego monetą brzęczącą. Nadto przejmuje pożyczkę od Towarzystwa kredytowego w summie złp. 20000 zaciągnioną, od któréj przez następne lat 24, wnosić będzie do kassy tegoż towarzystwa prawem sejmowém z dnia 13 czerwca roku 1825, ustanowioną opłatę.

Oprócz podatków i ciężarów do tych dóbr przywiązanych, opłacać się będzie także nowo ustanowiony podatek ofiary w ilości złp. 353. gr. 6. Każdy przystępujący do licytacji, winien złożyć vadium złp. 3403 gr. 6 w srebrze lub listach zastawnych, a nadto utrzymujący się przy li-

cytacji obowiązany będzie zaraz złożyć drugą podobną ilość złp. 3403 gr. 6.

O innych warunkach licytacji, każdy chęć kupna mający, poweźmie wiadomość w biorze kommissji wojewódzkiéj, gdzie nawet warunki kupna wraz z tabellą źródła intraty wykazującą, na drzwiach sekcji ekonomicznéj wywieszone będą. Wolno jest każdemu chęć licytowania mającemu, o stanie obecnym dóbr na gruncie przekonać się. W Kielcach dnia 21 grudnia 1829 roku. -- Radca stanu nadzwy. prezes, *Wielogłowski*. -- *Zamojski*, S. J.

Wiadomości Warszawskie.

— Motyla numer 2, z ryciną mody ostatniéj i z dalszym ciągiem listów do dzieci wyszedł z druku. Zawiéra: 1) Stanislaida czyli uwagi nad panowaniem St. Augusta króla Polskiego, (przez Marcina Molskiego). 2) Różne wiersze. 3) O drukarstwie. 4) Kronika wypadków od 13 do 31 grudnia. 5) Nowe dzieła. 6) Rozmaitości. 7) Zagadka.

— Pod tytułem *Haliczanin*, ogłosił we Lwowie Walenty Chłędowski wydanie zbioru pism jego własnych i pism powierzonych mu przez przyjaciół, w czterech tomach, ozdobionych wizerunkami zasłużonych w literaturze ziomków. Pierwszy tom wyjdzie w początku bieżącego miesiąca. Prenumerata na 4 tomy, wynosi złr. 9 m. k.

— Wyszły z druku i przedają się w xięgarniach, nie ogłoszone dotąd: Historja powszechna dla płci pięknéj przez K. Milewskiego, tom I, w Warszawie, w drukarni XX. Pijarów, 1829; i kalendarz Narodowy na rok 1830, z litografowanemi rycinami, wydany przez A. Kośmińskiego.

— (*Nadesłane*). — Dziennik Powszechny umieścił w Nr. 5 porównanie wyszłych dotychczas wydań dzieł Krasickiego. Twierdzi, że z wszystkich edycji, ostatnia, nakładem pana N. Glüksberga xięgarza warszawskiego podjęta, jest pod każdym względem najdokładniejsza, i udziela wydawcy pochwał za tak ważną literaturze wyświadczoną przysługę. Chętnie i ja podzielam ostatnie zdanie: zasługuje pan Glüksberg na wdzięczność naszą za to iż więcéj upowszechnił prace ulubionego pisarza, i że czytanie ich ułatwił dodaniem dokładnych rejestrów. Nie weźmie mi jednak wydawca za złe, że wytknę niektóre uchybienia jakie mi się przy powierzchownym tylko przejrzeniu dały dostrzedz. We wszystkich innych wydaniach bajek Krasickiego, umieszczony jest wstęp; nie wiadomo, z jakiéj przyczyny, niewinna a dowcipna przemowa do wieku, któremu poświęcił ten oddział prac swoich, jest opuszczona? Są czytelnicy którzy twierdzą, iż w samych bajkach w kilku miejscach całe wiersze znajdują się opuszczone; należałoby życzyć, aby rzecz inaczéj się miała, bez tego bowiem nie możnaby przypisywać wydaniu pana Glüksberga dokładności tak pożądanéj w dziele, jakiém są pisma Krasickiego. Szkoda także że wydawca nie przyłączył ryciny z wyobrażeniem autora, coby mogło jeszcze przy dodatkowym tomie nastąpić; z resztą, edycja pana Glüksberga jest piękna, papier i druk dobry, co ją zaszczytnie różni od wielu innych w duchu spekulacyjnym przedsiębranych.

— *Nadesłane*. — W Nrze 4 Gazety Polskiéj recenzent kończy krytykę nad rozprawą professora Ribbe o blichach przędzy i wyrobów lnianych, następującą radą:

»Tu także posłużyćby mogła rada, iż tylko obznajmiony z rzeczą może ją publicznie udzielać, a postępujący inaczéj pokrzywdza i siebie i publiczność; siebie, iż się wystawia na szyderstwo rzecz znających; publiczność zaś, iż umieszczając podobny artykuł, sądzi, iż się na nim poznać nie jest w możności, co wszakże przyzna autor tego artykułu, iż się robić niegodzi.«

Uczony autor rozprawy o lnie pr. Ribbe na podobną radę nie raczyłby i ruszeniem ramion odpowiedzieć. Ja zaś na częste wykrzykniki recenzenta: *Ciekawy jestem? na cóż? co znaczy?* sądzę się być obowiązany jego dobrym chęciom przyjść w pomoc i odpowiedzieć: że byłby daleko właściwiéj postąpił, gdyby był piérwéj udał się do dzieł pana Ribbe lub do blichów szląskich, i piérwéj się dobrze z niemi obeznał i swoje zapytania: Ciekawy jestem? na cóż? co znaczy? piérwéj sobie odpowiedział i należycie zrozumiał, nim do krytyki pracy uczonego męża przystąpił. Trzeba wiedzieć, iż professor Ribbe sam naocznie o sposobach blichowania na Szląsku się przekonał, dla tego też chcąc go krytykować, niedosyć jest uwijać się jakiś czas między retortami, trzeba cokolwiek daléj wejrzéć za obręb laboratorjum chemicznego. Bo jeśli jak recenzent twierdzi: „*obznajmiony tylko z rzeczą może ją publicznie udzielać*, to bez wątpienia, ten co do krytyki przystępuje, powinien piérwéj rzecz należycie objąć i zrozumieć, albowiem w przeciwnym razie, prędzej mógłby zbyteczny pośpiech w krytyce recenzenta na politowanie zasłużyć, aniżeli praca uczonego professora Ribbe na szyderstwo publiczności, którém mu recenzent grozi. Niektóre uchybienia tłómacza nie ściągają winy na autora, nie ujmują wartości jego dziełu, nie zmieniają prawdy w niém zawartéj; a choćby większe jeszcze były niż są, nie szło tu o naukowe oznaczenie trybu postępowania przy blichowaniu, ale o wskazanie narracyjne używanego dotąd na Szląsku sposobu. Że nauka chemji nowsze i doskonalsze mieć może, nikt temu nie przeczył ani nawet w wątpliwość nie podawał. Dr. J.

— Dziś zimna stopni 11.

FRANCJA — U braci Didot w Paryżu, wyszło z druku nowe wydanie starożytnego dzieła p. t. *Historial du Jongleur*, czyli zbiór francuzkich kronik i legend; drukiem gotyckim, z głoskami początkowemi ozdobionemi rysunkiem i winietami. Exemplarz drukowany na czarno, kosztuje 16 fr. kolorowany 45 fr. a ze złotem 120 fr.

— Biegły rytownik angielski pan Reynolds, wyrył na miedzi wielki obraz Cognietego: *Wyrznięcie dzieci w Betleem*, i drugi znanego Delaroche: *Dziewica Orleanu*. Obydwa kosztują z napisem po 20 fr., przed napisem po 40 fr.

— Akademja umiejętności w Dijon, wyznaczyła na rok 1831 dwie nagrody, każda w medalu wielkim złotym wartości 300 franków, za rozwiązanie następujących zadań: 1) Wyłożyć dostateczną teorję podnoszącéj się lub spadającéj temperatury, jaka podczas postępowań chemicznych postrzegać się daje; 2) Skreślić obraz publicznych i domowych zwyczajów, urządzeń publicznych, tudzież stanu sztuk i umiejętności w Burgundji podczas śmierci Karóla Śmiałego (w epoce połączenia xięztwa Burgundji z koroną francuzką). Termin podania pism oznaczony jest do dnia 1 czerwca 1831 roku.

— Baron James Rothschild ofiarował 2500 fr. do składki na dom zarobkowy, założony przez pana Belleyme.

— Właściciele kilku dzienników i gazet najwięcéj u publiczności wziętych, jako to: *Revue britanique*, *Revue fran*-

çaise, *Figaro*, *Corsaire*, *Pandore* i w. i. ; zapozwali do sądu właścicieli dzienników *Voleur*, *Pirate* i innych, za przedrukowywanie ich pism.

— Olbrzymie przedsięwzięcie założenia kolei żelaznych wzdłuż rzeki Ligery, już ma dostateczne fundusze przez zebranie 6000 akcji na które się bogaci właściciele podpisali. Dnia 16 b. m. odbyło się główne ich zgromadzenie i roboty około kolei już się rozpoczęły, a w ciągu lat 3 ukończone zostaną. Długość kolei wynosić będzie 40 mil francuzkich. Złożony już fundusz w gotowiźnie na rozpoczęcie robót, wynosi 2 miliony fr.

— Kapitan Beaulieu, oficer francuzki zostający w służbie paszy Egiptu, przysłał z Alexandrji jednemu z przyjaciół swoich bawiącemu we Francji, kilka zabytków starożytności i przedmiotów z historji naturalnéj, między któremi znajdowały się także jaja krokodyle. Te wylęgły się podczas żeglugi lub téż podczas kwarantanny, tak, że przy otwarciu pak na komorze celnéj, znaleziono w nich trzy małe, wygłodniałe, na 13 do 15 cali długie, ale zupełnie wykształcone potworki, które zjadły już kilka rol papyrusu, tudzież obwiązkę z mumji ibisa i samą mumję, tak że tylko kilka piórek i szpony z niéj pozostały. Te trzy krokodyle są już w drodze do Paryża i uchowają się bezwątpienia jeżeli tylko powietrze szkodzić im nie będzie.

— Mówią, że następcą kardynała Lafare oraz jałmużnikiem xiężny Delfinowéj i arcy-biskupem w Sens, będzie xiądz Rohan, arcy-biskup z Besançon.

—Szczególniejszą odbiéramy w Paryżu wiadomość z Rochelli, to jest: że otrzymano tam rozkaz z Nantes, aby gwardję narodową do czynnéj powołano służby, a wojsko było w pogotowiu do marszu na piérwsze uderzenie w bębny.

— Akademja nauk obrała wczoraj pana Serullas chemika, swym członkiem w miejsce zmarłego pana Vauquelin.

— *Gazette de France* mówi: że przy sądzeniu sprawy, pana Bertin, jeden tylko głos, to jest pana Agier, rozstrzygnął dla niego pomyślnie.

— Istnący tu z dobrowolnych składek dom przytułku dla ubogich, już przyjął kilku żebraków; teraz postanowiła administracja ogrzewanie sal w czasie tęgich mrozów, dla ubogich z rozmaitych obwodów miasta.

HISZPANJA. — Ludność Hiszpanji pomnożyła się znacznie od chwili zawartego w roku 1815 pokoju. Roku 1816 wynosiła tylko 11,500,000, teraz zaś jest następująca: Mieszkańców świeckich 13,790,134; duchownych 123,345; wojska lądowego 100,732; wojska morskiego 14,065; razem 14,032,276.

— Dnia 16 b. m. znajdowali się królestwo Jmci na walce byków, na którą zaproszono bardzo wiele najznakomitszych osób. Lud zebrał się gromadnie przed cyrkiem dla widzenia dworu, ale gdy do cyrku nie wpuszczano nikogo, wielki ten gmach był zupełnie próżny, bo orszak dworski i zaproszeni magnaci, małą tylko część jego zajęli. Król pragnąc nadać téj zabawie więcéj ożywienia, rozkazał korregidorowi aby otwarto podwoje i wpuszczano każdego.

— Pan Medici ma mieć bardzo obszerne plany w uporządkowaniu skarbowości hiszpańskiéj, zmierzające do tego, aby dług krajowy o 40 procent zmniejszony został. Tymczasem utworzyło się przeciwko niemu stronnictwo opierające się na téj zasadzie, że obecna administracja skarbowa lepsza jest od neapolitańskiéj, a nawet lepsza od francuzkiéj. Wnoszą ztąd, że minister neapolitański będzie miéć większe trudności do zwalczenia niż się może spodziéwał.

— O amnestji powszechnéj nic dotąd nie słychać; udzielono wszakże niektórym wygnańcom pozwolenie powrotu do ojczyzny. Między innymi wymieniają lekarza Truxillo, biskupa Mallorki, xiędza Vallejo i kilku członków rady stanu. Ci wszyscy podpisali piérwéj pewne warunki, o których inni wygnańcy ani słyszéć nie chcą.

NIEMCY. — W jedném miasteczku środkowych Niemiec, mają zamiar grzebać umarłych bez trumien. W tym celu będzie sporządzona trumna mechaniczna, z któréj, po wpuszczeniu jéj do dołu, trup w tymże pozostanie, a trumna będzie w dobyta.

— W roku upłynionym zawinęło do Bremy 188 okrętów, mniéj przeto 199 okrętów jak w roku 1828, a 13 mniéj jak w roku 1827.

— Ren stanął d. 26 pod S. Goar, d. 27 pod Unkel, a d. 28 pod Disseldorfem. Men już cały pokryty jest lodem.

PORTUGALJA. — Donoszą z Oporto, że tamtejsi mieszkańcy nie opuszczają żadnéj sposobności do oddalenia się z kraju; w tych dniach wsiadło 40 osób potajemnie na okręt udając się za granicę.

TURCJA. — *Z Pera dnia 27 listopada.* — Od wczoraj mamy pewne już wiadomości o opuszczeniu Adrjanopola przez Rossjan. Twierdzą, że hr. Diebitsch uda się niezwłocznie morzem do Odessy a ztamtąd do Petersburga. Wiele chrześcjańskich rodzin opuściło Adrjanopol, dla osiedlenia się w Rossji. W całéj Rumelji lękają się ucisków ze strony powracających paszów, i wszyscy prawie sposobią się do odporu. Porta w niemałéj z tego powodu jest obawie. Mówią, iż z tego powodu, kazano paszy Skutaryjskiemu udać się do Albanji, a Alisz-paszy polecono zająć Adrjanopol z wojskiem regularném. Ten krok Porty, przypisują hr. Dibitschowi, któremu także składają dzięki za utrzymanie niezwykłéj spokojności podczas odwrotu zwycięzkiego wojska.— Z Azji mniejszéj ciągle dochodzą niepomyślne wiadomości; przytłumiono wprawdzie rozruchy, lecz ciągle trwa nieukontentowanie umysłów. Sułtan spodziéwa się, iż oddanie dóbr Kuczukowi Mehemed-Aga-Kara-Osmanowi, przywróci spokojność tych prowincji. W Adrjanopolu zostało 6000 rossyjskiego wojska przy lazaretach.

WIADOMOSCI ROZMAITE.

— *Damy francuzkie.* Północna Francja zaszczyca się szczególniéj dzielnemi niewiastami; kilka świeższych przykładów dostatecznym są tego dowodem. I tak w miesiącu listopadzie r. p. żona jednego posessora niedaleko Rouen, usłyszawszy w nocy mocne ujadanie psów na dziedzińcu, myślała że to na złodzieja szczekają; prędko tedy wdziała szlafroczek, włożyła pantofelki i niebudząc męża porwała jego strzelbę nabitą; wyszła odważnie na dwór, a

gdy postrzegła przy płocie jakiegoś człowieka, nie wiele myśląc zmierzyła się, palnęła i na miejscu go zabiła. Była to folwarczny parobek który usłyszawszy szczekanie psów, wyszedł także z drągiem na złodzieja.

— Drugi przypadek stał się w miesiącu grudniu r. z. — JPani S**, majętna, młoda i piękna wdowa bawiąca w Rouen, kochała JPana D*** ładnego chłopca i majętnego ale kawaler niestały znalazł JPannę L*** starą wprawdzie pannę, ale nieszpetną i majętniejszą od JPani S***; bojąc się tedy aby albo jednéj albo drugiéj kto mu nie porwał, do obudwóch konkurs dopuszczał a to tak zręcznie że obie za nim szalały. Niedługo się rywalki dowiedziały o tém; a więcéj kochając chłopca nad życie, w żwawéj rozmowie pokłóciły się i wyzwały na pojedynek a do tego na pistolety! O naznaczonéj godzinie zjechały się rywalki z sekundantami za miastem w chróśniaku. Strzeliła JPani S***, ale kula niewiedzieć gdzie poszła; ośmielona tem JPanna L*** tak dobrze zmierzyła, że trafiła przeciwniczkę w lewe żebro. Biedna tedy JPani S*** z dwiema ranami została, jedną w sercu od strzały kupidyna, drugą pod sercem od kuli JPanny L***. Co się zaś tyczy JPana D**, ten tak mocno uczuł postępek swoich kochanek, że nie mogąc znieść widoku cierpiących, obiedwie porzucił i nie pożegnawszy się wyjechał do Paryża, gdzie bezwątpienia teraz pociesza się nieborak jak może.

WIADOMOSCI NAUKOWE.

Kurs filozofji eklektycznéj pana Jouffroy w Paryżu.

Pod tym ogólnym tytułem wykładać będzie P. Jouffroy psychologję. Nim coś powiemy o jego kursie, wypada przypomnieć czytelnikom co rozumieją Anglicy i Francuzi przez *eklektyzm*; przypomnieć tym którzy wiedzą, objaśnić tych którzy nie wiedzą. Eklektyzm w filozofji (powiada dziennik *le Globe*), jestto owa obszerna metoda zdrowego rozsądku, która szuka prawdy i wskazuje ją we wszystkich jakichbądź systematach. Eklektyzm w krytyce, jestto owa szczęśliwa bezstronność, która szuka tego co jest piękne pod wszelkiemi formami jakie na siebie rozmaitość gustu może przybierać. Jestto jedném słowem kosmopolityzm, że tak powiem, gustu, wielbiący zarówno jenjusz Arystofana i Moliera, Sofokla i Szekspira, Rasyna i Szyllera, Krasickiego i Bohdana Zaleskiego, dwóch Dmochowskich i Mickiewicza; dumy kozackie i pieśni niewieście Zachodnio-Słowiańskie Brodzińskiego, Walenroda i Cyda Osińskiego. Szukać wszędzie piękności bez względu na jéj formę, jestto być eklektykiem w literaturze; szukać prawdy bez względu na formułki filozoficzne, jestto być eklektykiem w filozofji. Wyraz *eklektyzm* nie jest nowy, wzięto go od starożytnych; jako nowość, wiela stronników znajduje ta szkoła: czekajmy dalej jakie jéj pretensje okażą się do panowania nad umysłem ludzkim; dziś zaś jako dogadzająca wszystkim sposobom myślenia zdaje się być godna uwagi. Przyjmując wszystkie systemata, wszystkie odrzuca; i to dotąd jest jéj systematem. Obaczymy co daléj będzie. Teraz przystąpmy do kursu pana Jouffroy.

Uczony ten professor wykładać będzie w tym roku i rozbierać dwie rozmowy Platona: *Teeteta* i *Fileba*. Rozwijają one dwa walne działania życia psychologicznego: działanie rozumu i działanie czucia. Wszakże, nim do tego przystąpi, tłumaczy swym słuchaczom, co rozumie przez życie psychologiczne, czyli intelektualne i moralne? Co przez działanie tego życia?

Człowiek składa się z dwóch różnych od siebie pierwiastków: z materji i życia. Materja dzieli się na pewną liczbę części czyli organów, które mają pewien kształt oznaczony i pewne miejsce w budowie człowieka. Zbiór tych części zowie się ciałem: jestto istna machina, w któréj wszystkie części są we wzajemnych między sobą stosunkach. Badanie nad ciałem i badanie nad życiem, można zupełnie oddzielnie przedsięwziąć. Anatomja, czyli badanie nad ciałem, wtedy się zaczyna, gdy już życia w niém nie masz. Pozostaje tedy wcale różny pierwiastek wchodzący do składu istoty człowieka, pierwiastek obcy ciału, to jest życie. Dwie więc muszą być oddzielne nauki: nauka ciała i nauka życia.

Nauka ciała jest jedna, pomimo licznych podziałów ze względu organów; wszystkie atoli te podziały, aczkolwiek zwane są naukami, tworzą jednę tylko nierozdzielną naukę: łączyć się muszą z sobą, mieć bliższe lub dalsze stosunki, zawsze jednak dążą do jednego celu, do poznania fizycznéj natury człowieka.

Z nauką życia nie tak się dzieje. Zjawiska, czyli fenomena życia, rozdzielają się na dwoje: naprzód, na zjawiska intelektualne i moralne; potém na zjawiska fizjologiczne i zwierzęce. Jak tedy dwa są rodzaje zjawisk życia ludzkiego, tak muszą być dwa rodzaje nauk niemi się trudniących: nauki przyrodzone i filozofja. Te podziały sama nawet fizjologja uświęciła. Wszakże nikt dotąd nie skreślił linji granicznéj między jedną nauką i drugą, albo, że powiemy innemi słowami: przyczyny skłaniające nas do uznania rzeczywistości tych podziałów, nie były jeszcze naukowym sposobem wytknięte. Ponieważ tedy wszelki podział znamionujący różne między sobą, choć pozornie podobne nauki, nie może być dowolnie uczyniony, lecz raczéj winien być oparty na naturze rzeczy; pan Jouffroy trudnił się w roku zeszłym wskazaniem owéj linji granicznéj między naukami przyrodzonemi a filozofją: w tym zaś, rozpoczynając dalsze badania, wyłożył na piérwszéj lekcji swoim słuchaczom, zbiór główniejszych rezultatów, do jakich dawniéj ich doprowadził, a to końcem usprawiedliwienia swych wyobrażeń o *psychologii* i o głównych prawach które ją odróżniają od *fizjologji*.

Jeżeli tedy dwa, że tak powiem, życia oddzielne składają istotę człowieka; zjawiska, po których je poznawamy, muszą mieć także dwa oddzielne źródła z których biorą początek. Starał się więc dowieść trzech faktów następujących: 1) że dwa są rodzaje zjawisk; 2) że te zjawiska biorą początek z dwóch wcale różnych między sobą źródeł; 3) że kiedy dwa są źródła i dwa rodzaje zjawisk, cel każdego z nich musi być różny.

(*Dokończenie jutro.*)

TEATR ROZMAITOŚCI. — *Dwaj grenadjerowie. Trafiła kosa na kamień.*

TEATR FRANCUZKI. — *La maîtresse au logis. Les suites d'un mariage de raison* ou *Trois ans après. Les rendez-vous bourgeois.*

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nro 472.